

**ROCZNIK
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
WYŻSZEJ SZKOŁY
FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNEJ
IGNATIANUM W KRAKOWIE**

T. XV: 2009

W latach 1988-1999:
ROCZNIK WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO W KRAKOWIE

Kraków 2009
Wydawnictwo *IGNATIANUM* – Wydawnictwo WAM

WYŻSZA SZKOŁA FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNA „IGNATIANUM”
WYDZIAŁ FILOZOFICZNY
ul. Kopernika 26, 31-501 KRAKÓW
tel.: 12/629 34 16; fax: 12/423 00 38
e-mail: filozofia@ignatianum.edu.pl
www.ignatianum.edu.pl/filozofia

Konto Bankowe:
BPH PBK IV O/Kraków 91 1060 0076 0000 3200 0047 4367

Redakcja
Stanisław Ziemiański SJ

Recenzenci:
Ks. Prof. dr hab. Stanisław KOWALCZYK
Ks. Prof. dr hab. Władysław ZUZIAK
Ks. Prof. dr hab. Krzysztof SZCZYGIEL

ISSN PL 0860-9675

Skład i druk:
Drukarnia Wydawnictwa WAM, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

PROF. ROMANAS PLEČKAITIS HONOROWYM PROFESOREM <i>IGNATIANUM</i> W KRAKOWIE	9
KONFERENCJA NAUKOWA: <i>Problem człowieczeństwa ludzkiego zarodka a nowoczesne techniki zapłodnienia i selekcji embrionów</i>	16
Tadeusz BIESAGA SDB <i>Status osobowy człowieka w okresie prenatalnym i jego prawa</i>	18
Grzegorz HOŁUB SDB <i>Status antropologiczny życia prenatalnego w bioetyce naturalistycznej</i> .	30
Piotr DUCHLIŃSKI <i>Natura ludzka, prokreacja in vitro w perspektywie metafizycznej i postmetafizycznej. Próba metateoretycznej analizy stanowisk</i>	44
Dyskusja	71

ARTYKUŁY

Joanna MYSONA BYRSKA <i>O „in vitro” od innej strony. Głos w dyskusji</i>	91
Piotr DUCHLIŃSKI <i>Metanaukowa charakterystyka etyki w ujęciu Romana Ingardena</i>	99
Wiesław SZUTA <i>Znaczenie sumienia dla przedsiębiorczości</i>	141
Jarosław CHARCHUŁA SJ, <i>Ontologiczno-strukturalne elementy państwa w koncepcji Thomasa Hobbesa</i>	153
Piotr Stanisław MAZUR <i>O racjonalne przewidywanie przyszłości</i>	183
Maria SPIŠIAKOVÁ <i>Teleologiczny argument Paleya</i>	205

Henryk MACHOŃ
*Die Rolle der Emotionen in der Psychotherapie. Eine Analyse
ausgewählter Werke von Leslie S. Greenberg* 225

Roman DAROWSKI SJ
Filozofia jezuitów na Litwie od XVI do XVIII wieku 249

SPRAWOZDANIA

Wiesław SZUTA
Historia i przyszłość bioetyki 259

Jerzy SADOWSKI
Refleksje na marginesie debaty pt. „Wolność w sztuce” 271

RECENZJE

Jarosław CHARCHUŁA
Rec.: Stanisław Kowalczyk, *Zarys filozofii polityki* 279

Piotr DUCHLIŃSKI
O prekursorskim badaniu duszy tłumy, Rec.: Gustaw Le Bon,
Psychologia tłumy 283

Łukasz Tadeusz SROKA
Rec.: *Życie etycznie – życie etyką. Prace dedykowane
Ks. Tadeuszowi Ślipko SJ z okazji 90-lecia urodzin* 299

Wiesław SZUTA
Rec.: Roman Darowski SJ, *Filozofia człowieka. Zarys problematyki –
Antologia tekstów* 303

Mirosław ZUBER
Rec.: Georg Scherer, *Filozofia śmierci od Anaksymandra do Adorno* .. 307

Tadeusz BIESAGA SDB

STATUS OSOBOWY CZŁOWIEKA W OKRESIE PRENATALNYM I JEGO PRAWA

1. Różne źródła godności i wynikłe z nich uprawnienia moralne

W określaniu osoby ludzkiej i jej godności można w filozofii wyróżnić trzy metody. Pierwsza z nich, stosowana przez św. Tomasza i decydująca o realistycznym punkcie wyjścia, kieruje się zasadą *agere sequitur esse*, stwierdzającą, że nasze działania są następstwem i przejawem naszego istnienia, że porządek istnienia jest pierwszy i z niego wynika porządek działania. Druga metoda filozofowania zastosowana przez G. Berkeleya, stosowana przez D. Hume'a i współczesnych kontynuatorów antropologii i bioetyki naturalistycznej, posługuje się zasadą *esse est percipere aut percipi* – być to spostrzegać, lub podlegać spostrzeżeniom. Tutaj porządek doznań spostrzegawczych jest pierwszy, a porządek istnienia wtórny. Trzeci sposób filozofowania odwołuje się nie tyle do aktów doznania i spostrzegania, co do aktów myślenia. Reprezentuje go zasada Kartezjusza *cogito ergo sum* – myślę więc jestem.

Można wyróżnić też filozofowanie łączące np. pierwszą i ostatnią zasadę, w którym wprowadzie wychodzi się od aktów myślenia czy działania, ale traktuje się je nie jako konstytuujące dany byt, ale jako jego manifestacje. Skrótowno można powiedzieć, że wychodzi się w niej od ja epistemicznego, czy ja egzystencjalnego, od rela-

cji ja-ty, ale u ich podstaw poszukuje się „ja” ontycznego. Nurty te, w odróżnieniu od personalizmu realistycznego, można nazwać personalizmem transcendentalem, czyli fenomenologicznym, egzystencjalnym czy dialogicznym.

Pojęciem „godności osobowej” posługują się różne nurty filozoficzne. Znane są niektóre określenia godności podawane przez **personalistów chrześcijańskich**. W szkole polskiego personalizmu wyróżnia się godność (1) osobową, (2) osobowościową i (3) osobistą (A. Rodziński, T. Styczeń, A. Szostek, T. Ślipko). Pierwsza z nich, godność ontyczna, dana nam jest wraz z naszą osobową naturą, druga – związana jest z właściwym rozwijaniem naszych cech osobowościowych i moralnych. Trzecia ujawnia się w osobistym poczuciu własnej godności.

Luke Gormally, z centrum bioetycznego Linacre Center z Londynu, wyróżnia trzy formy godności: (1) godność wrodzoną lub ontologiczną (*innate, ontological dignity*), (2) nabytą lub egzystencjalną (*existential or acquired dignity*) i (3) godność ostateczną (*definitive dignity*)¹. Pierwszą jesteśmy obdarzeni z racji stworzenia i posiadania natury ludzkiej, drugą zdobywamy, jeśli właściwie realizujemy teleologię osobowej natury, a trzecia jest skutkiem pełnego szczęścia otrzymanego od Boga w niebie².

Josef Seifert, uczeń D. v. Hildebranda, uprawiający fenomenologię realistyczną wyróżnia cztery formy godności: (1) godność ontyczną (*ontological dignity*), którą posiadamy wraz z zaistnieniem natury ludzkiej, (2) godność świadomego podmiotu (*dignity of the conscious subject*), wynikłą z aktualnie używanej świadomości, (3) godność nabytą lub moralną, (*acquired, moral dignity*), którą nabywamy przez właściwą aktualizację naszej osobowości, (4) godność relacyjną, któ-

¹ L. Gormally, *Human Dignity: the Christian View and the Secularist View*, w: *The Culture of Life: Foundations and Dimensions*. Proceedings of the Seventh Assembly of the Pontifical Academy For Life, red. Juan de Dios Vial Correa i Ellio Sgreccia, Vatican City 2002.

² Tamże, s. 52.

raż otrzymujemy jako dar płynący od drugich, ze strony wspólnoty, społeczności i Boga (*dignity as gift, bestowed dignity*)³

Z każdą z tych godności związane są określone **uprawnienia moralne** lub prawa człowieka. Z godnością ontyczną związane jest prawo do życia i swojej tożsamości ontycznej. Z godnością używania świadomości związane jest prawo, by nie być pozbawiany świadomości, prawo do wiedzy, prawdy, do wolności słowa, sumienia i wyznania. Z godnością nabytą lub moralną związany jest szacunek i szersze uprawnienia dla wolności wielkich autorytetów moralnych oraz moralne potępienie i ograniczenie wolności działania przestępców. Z godnością relacyjną, z godnością daru związane są różne uprawnienia przysługujące nam z racji otrzymanej pozycji we wspólnocie rodzinnej, społecznej czy religijnej. Obdarzeni jesteśmy godnością ojca, matki, rodziców, godnością lekarza, sędziego, księdza, obdarzeni jesteśmy przez Boga wieloma charyzmatami, czy darami Ducha Św., powołaniem do spełnienia ważnych misji w Kościele i w świecie. Miłość ludzi i Boga, powierzone nam zadania i powołanie dodają do naszej naturalnej godności nowy jej wymiar, wymiar wyrastający z natury osobowej, ale wielokrotnie jako dar przekraczający jej naturalne wymiary.

W dyskusji o status osobowy człowieka w okresie prenatalnym dwa pojęcia godności: **godność ontyczna i godność bycia aktualnie przytomnym, świadomym i wolnym podmiotem** swych aktów traktowane są jako decydujące, a w niektórych nurtach bioetycznych jako względem siebie konkurujące. Jeśli przyznamy istnienie osobowe tylko tym ludziom, którzy aktualnie odznaczają się samoświadomością,

³ J. Seifert, *The Right to Life and the Fourfold Root of Human Dignity*, w: *The Nature and Dignity of the Human Person as the Foundation of the Right to Life. the Challenges of the Contemporary Cultural Context*, Proceedings of the VIII Assembly of the Pontifical Academy For Life (Vatican City, 25-27.02. 2002) edited by Juan De Dios Vial Correa and Elio Sgreccia, Libreria Editrice Vaticana, Vatican City 2003, s. 183-215, oraz J. Seifert, *The Philosophical Diseases of Medicine and Their Cure. Philosophy and Ethics of Medicine*, vol. 1: *Foundation*, w: „Philosophy and Medicine”, vol. 82, wyd. Springer, Dordrecht 2004, s. 115-138.

mością, czy świadomą odpowiedzialnością za swoje interesy, to wtedy wielu ludzi musimy pozbawić godności bycia osobą i wykluczyć ich z grona osób, a tym samym z prawa do życia. Tak zdaje się czynią kontynuatorzy Johna Locke'a, który definiował osobę przez aktualne akty introspekcji i retrospekcji. Tak jak w ujęciu D. Hume'a osoba była wiązką percepcji, tak w filozofii uczniów Locke'a osoba jest wiązką czy strumieniem aktualnych aktów świadomych. Jeśli z jakichś powodów akty te nie zachodzą, przestajemy być bytem osobowym. „J. Locke – pisze o nim Robert Spaemann – wykluczył rezultaty zarówno ontologicznej transcendencji jak i rezultaty transcendentalnej refleksji. Dla niego (*personhood*) nie jest sposobem bycia, które daje się poznać poprzez pewne stany świadomości, lecz raczej jest tylko stanem świadomości, stanem subiektywności, która doświadcza siebie jako taką samą w przepływie czasu. Ponieważ empiryzm zajmuje się tylko stanami zewnętrznego czy wewnętrznego doświadczenia, a nie podmiotem, który jest nosicielem tych stanów, więc w jego ramach nie może być osobą ktoś nieświadomy lub śpiący”⁴.

W tym toku myślenia Derek Parfit w książce *Reasons and Persons*, odrzucił kontynuację bycia osobą w czasie snu i po nim. „Ci, którzy śpią – pisze o tym stanowisku R. Spaemann – nie są osobami, a ci którzy się obudzili, nie są tymi samymi osobami, które położyły się do snu. Każdy moment snu kończy osobowe istnienie. Każdy, który się budzi, dziedziczy od tej osoby, która przeminęła, podczas snu pewną zawartość pamięci, zakorzenioną w fizjologicznej identyczności natury zwierzęcej człowieka i posiadanego mózgu”⁵. Niektórzy ludzie są osobami, ale inni są tylko organizmami z pewnymi zapisami z przeszłości w ich mózgu. **Bycie osobą zostało oddzielone od ist-**

⁴ Robert Spaemann, *When Does the Human Being to be a Person? w: The Human Embryo Before Implantation. Scientific Aspects and Bioethical Considerations*, Proceedings of the XII Assembly of the Pontifical Academy For Life, (27.02 – 01.03. 2006), edited by Elio Sgreccia and Jean Laffitte, Vatican City 2007, www.academiavita.org:80/template.jsp?sez=Publicazioni&pag=testo/embr_preimp/spaemann/spaemann&lang=english, s. 2.

⁵ Tamże.

nienia człowieka. Istnienie osoby nie zaczyna się wraz zaistnieniem ludzkiego organizmu, ale uzależnione jest od pojawienia się czy zaniku pewnych stanów świadomości.

2. Od kiedy nasciturus jest osobą?

Oddzielanie bycia człowiekiem i bycia osobą, godności ontycznej i godności spełniania aktów świadomych jest według R. Spaemanna błędne. Jego zdaniem bycie osobą nie jest zależne od empirycznego stwierdzenia jakiegoś stanu, czy to stanu ciała, czy umysłu. Bycie osobą zaczyna się wraz z zaistnieniem człowieka, z zaistnieniem jego organizmu. Osoby nie uznajemy na podstawie deskrypcji. Żadne deskrypcje nie wyczerpują tego, co stanowi aktualnie istniejącą, niepowtarzalną osobę. Każda osoba przez swą naturę osobową transcenduje przypisane jej deskrypcje.

Osoba od początku jest kimś, a nie czymś. Nie ma przejścia od czegoś do kogoś. Nie ma sensu twierdzenie, że ktoś jest czymś, gdy nie posiada oczekiwanych przez nas kwalifikacji. Do człowieka odnosimy się jako do kogoś, nawet gdy nie ujawnia on typowych zachowań, jakich oczekujemy. Niepełnosprawny niemniej jest osobą niż pełnosprawny. Nawet gdy zaobserwowaliśmy u kogoś różnorodne zmiany w czasie, w wyniku starzenia się czy chorób, nie odbieramy mu tego, że jest tą samą osobą, którą znaleźliśmy przedtem. Nie przekwalifikujemy go, że nie jest już kimś, ale czymś bezużytecznym.

Aktualna obecność aktów typowych dla osób nie jest faktycznym warunkiem bycia osobą. Jasne to jest w naszym używaniu określeń: „Ja” i „Ty”. „Mówimy: urodziłem się tu a tu, w tym roku i w tym miejscu. Począłem się w tym a tym mieście. Czynimy tak, mimo że istota, która się poczęła czy się urodziła, jeszcze nie mogła mówić o sobie „ja”. Zaimek osobowy „ja” nie odnosi się tylko do ego dokonującego aktów poznawczych. Zaimek osobowy, „ja” odnosi się raczej do żyjącego bytu, który w jakimś czasie później wypowie o sobie owo „ja”. Identyfikacja żyjącego bytu jest niezależna od tego, czy

ma on aktualną pamięć. Zarówno podziękowania czy też oskarżenia za czyny mogą być skierowane wobec kogoś, który o nich już dawno zapomniał. Matka oczywiście w sposób osobowy zwraca się do swego dziecka. Mówi: kiedy byłam w z tobą ciąży lub: kiedy cię urodziłam; nie mówi: kiedy nosiłam w sobie organizm, z którego ty później powstałeś. Wszelkie wysiłki odseparowania osoby od życia i istnienia ludzkiego organizmu, są kontr-intuicyjne, nie są zgodne z powszechnie używanym językiem przez normalnych ludzi”⁶.

Jest oczywiste, że podmiotowe traktowanie człowieka od początku jego zaistnienia jest warunkiem jego osobowego rozwoju. Wzajemna reakcja matki i dziecka, jednej osoby do drugiej, która jeszcze się nie urodziła, jest konieczna dla rozwoju obydwu osób. Matka odnosi się do swego dziecka, które nosi w sobie jako do „ty”, jako do kruchej osoby, która potrzebuje szczególnej troski i miłości. Relacja interpersonalna należy do istoty i do życia osób. Nawet Bóg wyraża siebie w relacjach Ojca, Syna i Ducha Św. Zniszczenie relacji osobowych między ludźmi, to niszczenie życia ludzkiego na rzecz życia nieludzkiego. Czy są zachowane te relacje w metodzie *in vitro*?

Twierdzenia o osobie nie są w pierwszym rzędzie twierdzeniami teoretycznymi, opisowymi, ale twierdzeniami praktycznymi, etycznymi. „Nazwanie kogoś kimś, a nie czymś jest aktem rozpoznania i potwierdzenia (*recognition, acknowledgment*), do którego nikt nie jest zmuszany; a mimo to nie jest to akt arbitralny. Wyrażony słowem akt potwierdzenia kogoś jako kogoś, a nie jako czegoś, posiada immanentną temu aktowi logikę. Nieuzasadnione ograniczanie zakresu tych, którzy są potwierdzeni jako osoby, zmienia naturę aktu rozpoznania, nawet wobec tych, którzy pozostają w kręgu uznanych za osoby. Nieuzasadnione odrzucenie potwierdzenia kogoś w początkach jego życia, prowadzi do nieuzasadnionego skracania końca życia”⁷. Logika aborcji implikuje logikę eutanazji.

Próba uzależnienia istnienia osoby od aktualnej obecności pewnych jej właściwości zamienia akt uznania kogoś, komu się to uzna-

⁶ Tamże, s. 3.

⁷ Tamże, s. 3.

nie należy, na akt ustanawiania i projektowania osoby, według arbitralnych wymagań i żądań tych, którzy zostali uznani za osoby. Od decyzji przyjęcia kogoś lub odrzucenia uzależnia się, czy komuś przyzna się status osoby, czy się kogoś tego statusu pozbawi. W tym kontekście przynależność do rodziny ludzkiej uzależniona byłaby od przeróżnych wymagań zarówno naukowców, społeczeństwa czy też samych rodziców. Żądaniem takimi przekreślane są wcześniejsze od nich uprawnienia nasciturusa. „Niektórzy chcą chronić życie od implantacji, lub później od pojawienia się systemu nerwowego, lub później od urodzin, lub jeszcze później od momentu świadomej odpowiedzialności za siebie. To w tej logice myślenia Peter Singer zaprzecza, jakoby dzieci przed drugim rokiem życia miały coś takiego jak prawo do życia. Kiedy porzucimy kryterium genealogiczne, czyli kryterium pochodzenia i przynależności do rodziny *homo sapiens*, to relacje międzyludzkie są wynikiem stosowania siły (*a question of power*), zarówno względem tych, którym się przyzna prawa osobowe, jak i względem tych, którym się ich odmówi. Tymczasem, nasciturus jako rodowity członek rodziny ludzkiej, zgodnie z posiadaną godnością, powinien otrzymać należne mu miejsce we wspólnocie osób, a nie być igraszką czyjejs decyzji czy głosowania”⁸.

Nawet zwolennicy ewolucjonizmu biologicznego, jak Ernst Mayr, porzucają definiowanie przynależności do gatunku ludzkiego czy do gatunków zwierząt na podstawie podobieństwa (*similarity*), lecz definiują tę przynależność na podstawie rodowodu, przekazywanego drogą seksualnego związku i zrodzenia. Pojęcie klasy zamieniają na lepsze pojęcie: populacji. Zwierzę przynależy do populacji swego gatunku na zasadzie relacji genealogicznej.

Tym bardziej na tej zasadzie powinien przynależeć człowiek do wspólnoty ludzi. W jego przypadku mamy do czynienia z czymś więcej niż z biologicznie rozumianym rodowodem. Jest to rodowód wynikły również z relacji osobowych. Każdy z nas tkwi w takich relacjach, jak ojciec i matka, syn i córka, brat, siostra, dziadek i babcia,

⁸ Tamże, s. 4.

wnuczek i wnuczka, kuzyni, wujowie i ciocie, szwagrowie i bratowe. Każdy z nas ma miejsce w podobnej, interpersonalnej strukturze. Każdy zajmuje i posiada to miejsce od początku swej biologicznej egzystencji i zachowuje je do końca życia. Takie miejsce posiada również nasciturus. Z tej interpersonalnej struktury nie można go wykluczać. „Embrion jest dzieckiem tych rodziców od momentu swego zaistnienia. Jako członek wspólnoty ludzkiej on czy ona jest członkiem wspólnoty osób, i jako członek wspólnoty osób on czy ona jest osobą, i to niezależnie od swych właściwości”⁹.

Niezbymalność takiej relacji potwierdza również niespodziewana wypowiedź zwolennika eutanazji, Petera Singera, który na pytanie, dlaczego w niezgodnie z głoszonymi przez siebie poglądami o eutanazji troszczy się o swoją cierpiącą na chorobę Alzheimera matkę, odpowiedział: „Przecież to moja matka”. „I właśnie to jest ten punkt – stwierdza R. Spaemann – matka pozostaje zawsze matką, i syn pozostaje jej synem. I jest tak niezależnie od tego, jak subiektywnie to jest realizowane przez obie osoby, zawsze ta relacja jest relacją osobową. Z tego powodu, matka pozostaje osobą tak długo, jak jest przy życiu, podobnie syn pozostaje synem, jak tylko rozpoczyna się jego życie. Jeśli biologiczne relacje nie byłyby równocześnie relacjami osobowymi, jaki sens miałyby rodząca się chęć u adoptowanych dzieci, w latach ich dorastania, poznania swych biologicznych ojców czy matek? Traktują oni swoje odniesienie do nieznanich im osób jako część ich osobowej idencjności”¹⁰.

Nie da się oddzielić poczęcia człowieka od początku istnienia osoby. „Jeśli dusza ożywiłaby ludzki byt później niż poczęcie – pisze R. Spaemann – znaczyłoby, że rodzice poczęli tylko zwierzę”. Jeśli odrzucimy tę zwierzęcą pre-fazę, to wtedy pozostaje pytanie, co w takim razie rodzice poczęli? Czy jest to nieożywiony organizm?”. Jeśli mamy do czynienia z żywą istotą ludzką, to jest ona ożywiana przez duszę ludzką. Stąd Jan Paweł II podkreślał w *Evangelium*

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

vitae, że stworzenie ludzkiej duszy przez Boga wpisane jest w akt poczęcia”¹¹.

Nie da się oddzielić początku ludzkiego życia od początku ludzkiej osoby. W ujęciu Arystotelesa i św. Tomasza życie jest istnieniem istot żyjących: *vivere viventibus est esse*. Nie ma życia ludzkiego, które nie byłoby równocześnie istnieniem bytu ludzkiego. Życie embrionu ludzkiego nie jest życiem jego matki, ale jego własnym zaistnieniem. „Nauki potwierdzają, że życie nowego DNA, zaistnienie nowego genu istoty ludzkiej, nie jest życiem matki. Jest to istnienie nowego ludzkiego bytu, odrębnego od życia matki”¹².

Nie da się też utrzymać tezy, że o byciu osobowym ludzkiego bytu możemy mówić dopiero wtedy, gdy osiągnie on pewien stopień rozwoju, pewien stopień niezależności od matki, np. po implantacji lub wtedy, gdy jest zdolny do niezależnego rozwoju, czy samodzielnego decydowania. To prawda, że embrion ludzki w swym rozwoju jest mocno uzależniony od środowiska swej matki. Trzeba jednak zauważyć, że ten, który zyskuje później coraz większą niezależność od matki, istnieje wcześniej, szuka właściwego miejsca w niej, aby tam osiąść i się rozwijać. Można mówić o stopniowej niezależności, ale nawet po urodzinach i później jesteśmy zależni od środowiska i innych ludzi. Nigdy nie osiągamy całkowitej niezależności. Nasze istnienie zawsze zależne jest od pewnego stopnia solidarności.

„Jeśli ktoś chce stanąć na stanowisku empirycznego i biologicznego redukcjonizmu, wtedy powinien być konsekwentny tak jak David Hume, który wyznał, że nie wie, co zrobić z pojęciem osoby, i że sam nie przynależy do istot ludzkich, które cieszą się z posiadania własnego «ja» osobowego”¹³. Niestety ci, którzy wykluczają embrion ludzki ze wspólnoty osób, nie wykluczają tą samą metodą siebie, co byłoby konsekwencją ich własnej teorii.

¹¹ Tamże, s. 5.

¹² Tamże, s. 6.

¹³ Tamże, s. 6.

2. Nasciturus podmiotem czy przedmiotem sztucznego zapłodnienia *in vitro*?

Mimo że do siebie oraz do innych osób możemy podchodzić zarówno podmiotowo jak i przedmiotowo, to jednak w formułowaniu uprawnień moralnych podmiotowy i osobowy punkt widzenia jest dla nas nadrzędny, osoba jest celem samym w sobie, jej należy się afirmacja dla niej samej: *persona est affirmanda, amanda propter se ipsam*. Nasze akty afirmacji, miłości czy chcenia winny się uzgadniać (*adequatio intellectus, voluntatis et cordis ad valorem*) z tym, kim jest osoba w swej godności i w swej naturze. Winny oddawać sprawiedliwość owej ontyczno-aksjologicznej rzeczywistości. Nie mogą być to akty arbitralne, nadające lub odbierające godność bycia osobą.

W chęci posiadania dziecka może się zawierać zarówno podmiotowe jak i przedmiotowe jego traktowanie. W podmiotowym podejściu chcenie takie przyjmuje dziecko jako upragniony dar, nie poddając go subiektywnym, jakościowym czy utylitarnym kryteriom, które podważałoby jego wartość, jego prawo do istnienia i do miłości.

W przedmiotowym podejściu chcenie dziecka może być wyznaczone takimi utylitarnymi kryteriami, które odrzucają bezwarunkowe jego przyjęcie, ale przyjmują go tylko wtedy, gdy liczne wymagania zostaną spełnione, a odrzucają, gdy nie zostają spełnione. Dziecko jest raczej przedmiotem posiadania niż osobowym podmiotem afirmacji.

Nasciturus jako podmiot wyznacza, które zachowania są zgodne z jego godnością, integralnością i tożsamością. Gwarantuje to również Europejska Konwencja Bioetyczna, w której w art. 1. czytamy: „Strony niniejszej Konwencji chronią godność i tożsamość istoty ludzkiej i gwarantują każdej osobie, bez dyskryminacji, poszanowanie dla jej integralności oraz innych podstawowych praw i wolności wobec zastosowań biologii i medycyny”¹⁴.

¹⁴ Rada Europy: *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej w Kontekście Zastosowań Biologii i Medycyny: Konwencja o Prawach Człowieka i Biomedycynie. (Europejska Konwencja Bioetyczna)* Oviedo 4 kwietnia 1997

Nasciturus ma prawo, aby jego istnienie było zapoczątkowane w sposób godny, ma prawo do osobowego, a nie tylko biologicznego swego początku, ma prawo do bycia synem czy córką swoich rodziców, czyli ma prawo do swej genealogii, tj. pochodzenia ze swych rodziców, do bycia we wspólnocie rodzinnej, i do tego co tę wspólnotę konstituuje, czyli do swej tożsamości genetycznej, biologicznej czy psychologiczno-społecznej – w sumie osobowej.

Chcienie posiadania dziecka nie może tych uprawnień przekreślać, lecz powinno je respektować. Dzisiejsza biotechnologia dostarcza nam jednak takich możliwości, w których można zrealizować czyjeś chcienie posiadania dziecka, przekreślając różne jego uprawnienia. W niektórych państwach w tym celu skupuje się gamety żeńskie i męskie. Bank gamet oferuje je, propagując pewne ich cechy biologiczne, w celu poszerzania oferty dla zamówień zapłodnienia *in vitro*¹⁵. Ci, którzy takie zamówienie składają, godzą się na selekcję wyprodukowanych embrionów, czyli na eliminację tych, które w laboratorium uznają za tzw. zbędne. Mogą oni poszukiwać matki zastępczej, która chciałaby owo dziecko za odpowiednią opłatą w sobie wychować i im urodzić. Odpowiednie agencje mogą propagować pewne cechy biologiczne matek zastępczych dla zdobycia klientów. Zainteresowani, po opłaceniu matki zastępczej, mogą też wynająć opiekunkę, matkę psychologiczną czy społeczną, aby się zajęła dzieckiem. W sumie tzw. rodzice, którzy chcieli mieć dziecko, w opisanej sytuacji, są jedynie jego właścicielami, nie są oni ani jego rodzicami genetycznymi, ani biologicznymi, ani psychologiczno-społecznymi. Dziecko, w tym przypadku traktowane jest jako towar wolnego rynku, kupiony przez właścicieli, którzy opłacili procedury skupu gamet, zapłodnienia *in vitro*, implantacji w matce zastępczej, urodzin przez matkę zastępczą i wychowania przez matkę społeczną.

w: Jasudowicz T. tłum. i red.: *Europejskie standardy bioetyczne. Wybór materiałów*, TNOiK, Toruń 1998, s. 3-66.

¹⁵ Ben Mepham, *Bioetyka. Wprowadzenie dla studentów nauk biologicznych*, tłum. E. Bartnik, P. Golik, J. Klimeczyk, red. nauk. P. Łuków, PWN, Warszawa 2008, s. 116.

Niszczy się w ten sposób liczne uprawnienia nasciturusa, prawo do życia – w procedurach selekcji embrionów, prawo do swej tożsamości genetycznej, biologicznej i osobowej wyznaczone relacjami rodzicielstwa, prawo do właściwego, osobowego środowiska swego poczęcia, urodzenia i życia. Urodzone bowiem w ten sposób dziecko posiada innych rodziców genetycznych (dawców gamet), inną matkę czy ojca technicznego (laboranta zapoczątkowującego techniczne zapłodnienie), inną matkę biologiczną, oraz inną matkę, która dziecko wychowuje. Dziecko w tym przypadku jest towarem wyprodukowanym na zamówienie kupującego, jest sierotą, która nie ma należnych mu rodziców, należy mu tożsamości i należy mu domu rodzinnego. Kto daje prawo dorosłym do takiego eksperymentowania na człowieku?

Takie działania, w których dopuszcza się eksperymentowanie na człowieku w jego początkach i pozwala się na techniczną produkcję życia ludzkiego, na selekcję eugeniczną, na manipulowanie tożsamością genetyczną i biologiczną istoty ludzkiej, trudno nazwać inaczej niż totalitarną, technokratyczną przemocą wobec bezbronnej istoty, poddanej samowoli społecznej.

The Personal Status of Human Being in Prenatal Period and his Rights

Summary

The word „dignity” is nowadays differently understood. The Polish personalists point out three meanings of this word: dignity of person (ontological, innate), dignity of personality (existential or acquired), and dignity as a subjective feeling of own value. Each case implies the appropriate moral rights. Quite different is the standpoint of naturalists or empiricists. They define person as a conscious subject. According to this definition a human being ceases to be person when asleep. The author affirms that an embryo since the beginning is a person (he or she). So his or her dignity makes that every harmful manipulation on embryo is morally forbidden.